

Łódź.

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z cer. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.00 gr  
Odnosz. do domu 20 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.**  
**istnienia.**

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

**Wtorek, 16-go lipca**

**№ 195**

## Emerytury

### Niedyskrecje statystyki

Statystyka to taki nieprzyjemny „cymes”, że ani polityka, ani religia, ani żadne tak zwane dobre chęci, w które rząd nasz jest niezwykle bogato zaopatrzony wpływu na nią nie mają.

Oto co ostatnio zdradziła niedyskretna tajemność:

— „W budżecie na rok 1929/30 mamy dysyc poważną pozycję, bo 150 milionów złotych, wstawioną na tak zwane emerytury,

Zobaczmyż, jak sprawa ta przedstawia się na podstawie budżetu, który jest doskonałym odzwierciedleniem gospodarki Państwa, Przyniesione tutaj cyfry wzięte z wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, prowadzonego przez Państwo, dotyczące sum, wypłaconych na emerytury. Biorę każdy miesiąc kwiecień, jako początek roku budżetowego:

kwiecień 1924 r. wydano 2,700.000 zł. czyli 51 proc., kwiecień 1925 r. wydano 4, 800,000 zł. czyli 90 proc., kwiecień 1926 r. wydano 5,300.000 zł. czyli 100 proc., kwiecień 1927 r. wydano 13,000,000 zł. czyli 151 proc. kwiecień 1928 r. wydano 5,310.000 zł. czyli 289 proc., kwiecień 1929 r. wydano 20,370.000 zł. czyli 384 proc.

Przyjrzyjmy się teraz tym sumom, wydatkowanym na emerytury. Wprost uderza nas zastraszający wzrost sum, wydatkowanych na emerytury, poczynawszy od roku 1926, czyli od wypatków majowych, W roku 1927 wydatki na emerytury wzrosły o 2 i pół razy — 251 proc. w 1928 zwiększyły się prawie trzykrotnie — 289 proc. a w r. 1928 zwiększyły się już prawie o 4 razy — 385, proc.

Cóż to? Czy w Polsce naraz aż tylu ludzi straciło zdolności do pracy? Czy nagle tak wszystkich starość ogarnęła?

Nie. Po wydatkach majowych zaczęto specjalnie przenosić ludzi na emeryturę, ludzi młodych, ludzi w większości najlepszych, którzyby jeszcze przez całe lata mogli owocnie pracować dla dobra Państwa. Jedyną wadą ich było, że nie byli senatorami”.

Statystyka, oczywiście, nie może mieć jednak wpływu na ten istniejący stan rzeczy jeżeli to tylko o tyle, aby psuć zdrowie i humor ludziom-dobrze że odsłania się ich oblicze, z drugiej.

Statystyka nasuwa niejednokrotnie refleksje. Nieraz ogromnie znamienne.

N. p. taka statystyka emerytę; generał broni, nad wyraz zasłużony dla Państwa i Narodu, człowieka, którego obecnie jednostki rządzące radziły się w sprawach wojskowości i dotyczących, z odniesieniem się per. „Jaśnie Wielmożny Panie,— w stanie spoczynku, pułkownicy, majorowie, oficerowie sztabu general-

nego, w pełni sił, zdrowia i zapału do pracy uczciwej, nie osłanianem płaszczem plugawym najwstrętniejszej, demagogji, na emeryturze. Ludzie faktycznie starzy, obarczeni lekko przy padłościami na tle psychiatrycznym, którzy mogliby dawno iść na emeryturę, grają rolę symboli, mają panien na rutynowanych strategów bez względu na szkołę wojenną”, jaką przechodzili od lat najmłodszych, stoją na świecznikach, biorąc przebogate pensje, mając najprzemowniejsze wpływy.

Sądzymy, że jedna emerytura więcej, taka emerytura konieczna, następnie zmiana ustawy w sensie nie emerytownie następcy 30-letnich majorów i pułkowników, obecnie w służbie czynnej, dałyby wielooszczędności przynosząc oszczędności większe nawet, niż najdotkliwsze obkrojenie funduszy dyspozycyjnych dla tego czy innego generała i tego czy innego resortu.

Najwidoczniej przez pomyłkę

## Złowroży ton „fraka” krasnogwardzisty

Co na to subsydjujący i patroni?

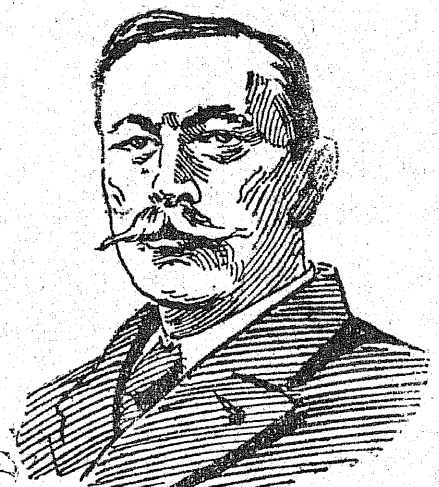
Jakgdyby naprzekór p. min. skarbu Matuszewskiemu, który przed paru dniami w Radzie Finansowej wygłosił expose gospodarczo-finansowe, jeden z najbliższych towarzyszy dziennikarskich obecnego rządu ultrasanacyjnego „Przedświt (nr. 186 z dn. 10.7 br.) w artykule p. t.: „Trudności życia gospodarczego” pisze:

— „Polskie życie gospodarcze mniej więcej od roku znajduje się pod znakiem kryzysu. Obniżenie się produkcji w szeregu gałęzi przemysłu, kryzys cen w rolnictwie, protesty weksli świadczą o tem, że dobra konjunktura lat poprzednich należy do przeszłości. Odbija się to na budżecie państwowym, odbija się na budżetach samorządowych, które ulegają skurczeniu. Wślad za tem idzie wstrzymanie inwestycji... A tymczasem życie codzienne, życie szare stawia swoje wymagania. Trzeba budować szkoły, trzeba przeprowadzać meljoracje, trzeba czynić wkłady, by gospodarstwo narodowe doprowadzić do stanu wydajności przynajmniej środkowo-europejskiej. Tymczasem pieniędzy brak; zniszczone oszczędności przedwojenne, niskie zarobki nie sprzyjają odnowieniu się kapitału obrotowego, a tem bardziej inwestycyjnego. Wszystko, co stanowi nadmiar minimalnych zresztą potrzeb ludzi pracy, musi zabierać państwo...”

Kto to pisze? Organ p. Moraczewskieho?

A kysz krukul! Wszak sanacja i jej folkwarki bebeesowe aż trzeszczęć winny od „radości czynu” i „radości życia”.

Nato was przecie trzymają!



Conan Doyle

Miejski Kinen atograf Oświatowy  
Od 9-VI do 15-VII. 1929 r 5923

Dla dorosłych:

**Ostatni uśmiech błazna**

Dramat w 10 aktach

— W rolach głównych —

**KARINA BELL I GOESTA ERMAN**

Dla młodzieży:

**TARZAN I ZŁOTY LEW**

Dramat w 10 aktach

według powieści Edgara

**RICE BURROUGHS**

# Jazda na Marszałku

Bracia po.. barwie

Różne są rodzaje lokomocji, nie o to jednak idzie w danym razie. Jechać można również na kimś i to jechać jak gdyby z powodzeniem. Ostatnio n. p. jest bardzo modna i powszechnie niemal uprawiana, jazda na marszałku.

Nie musimy chyba szczególnie gorąco zapewniać p.t. Czytelników, że wielu wolnych obywateli wolnej Rzeczypospolitej przejechało się na „Marszałku” do ciupy, dla wytrzeźwienia, badając zbyt dokładnie zawartość flaszek, pod tem wezwaniem na rynek wypuszczonych.

Ilu pozatem w okoliczności innych i podobnych — wyjechało w górę na marszałku, tego zapewne nawet sam marszałek nie wie.

Jazda taka bowiem jest interesem i modnym i ponadto intratnym.

W górę takim wierzchowcem wydostać się łatwo.

Inaczej rzecz się ma jednak, gdy się już jest w górze. Ogromnie łatwo stracić równowagę, jeśli się jest nawet bardzo dobrym jeźdźcem.

Przykładów wiele.

Dzielnie trzymał się w siodle Wojtus Stpiczyński. Nie było siły, któraby wysadziło go mogła. Nie znaczyły nic najpoważniejsze wyroki sądowe. Co najwyżej p. Stp. „chorował”. A jednak przyszedł moment taki, że nawet mąż ten, o przedziwnie brzmiącym nazwisku, zjechał między pospólstwo, między gmin podły, przyczem najostatniejszy, odpowiedzialny z opozycyjnego pisma nie zamieniłby się z nim na karierę.

Jeden z najwytrwalszych, z najbardziej „zahartowanych”, Stefuś vel Osten vel Olpiński wyleciał z siodła równie zgrabnie i niemal równocześnie z swoim przeznaczonym (sądy mówią inaczej o obu) kamratem.

Nie utrzyma się najprawdopodobniej zbyt długo jeden z najpocziwszych zresztą „jeźdźców”, który również windował się w górę dzięki marszałkowi, p. Gabriel Czechowicz, jakby dlatego, aby potwierdzić zasadę. Do góry łatwo, w górze trudniej się utrzymać.

A ile drobnych rybek „poszło w duraki”, dorwawszy się wprzód do żłobu (wzorem omawianym) — również dla potwierdzenia zasady?

Jazda na marszałku przedstawia tedy sporo niebezpieczeństw, których nie wolno ignorować. Nie zraża to jednak nikogo. Amatorów tej jazdy zawsze jest ćma.

Ostatnio od lat kilku dwaj oficerowie czynnej służby, zresztą oficerowie zdolni, zatrudnieni byli wyczekiwaniem na szczęśliwą okazję do nadoceanicznego przelotu. Czekali rok, dwa, jeszcze odrobinę, wreszcie — nie wytrzymali. Nadeszła uwielbiana trzynastka „uwielbianego” i — nie wytrzymali. Poniosło



B. lewicowy premier francuski, gratuluje Mac'owi Waldowi wygraną

## Miły synek

Niebyła awantura w poznańskiej restauracji

POZNAN 15.7 a. w — Restauracja „Riviera” była wczoraj widownią wielkiej awantury, która skończyła się tragicznie.

Niejaki Stefan Michalak, młodzieniec 18-letni, zabawiał się tak długo z gronem pa-

nien z pół swiatka, że wpadł wreszcie w szal i zaczął strzelać dokoła siebie. Gdy wkroczyła do restauracji policja, aby oszołomionego alkoholem pohamować, ten stanął w rogu sali grożąc, że nikogo do siebie nie dopuści. Gdy policjanci zastanawiali się nad tem, jak rozbroić opoja, na salę wszedł ojciec Michalaka.

Syn, urzawszy ojca, zawołał tylko dwukrotnie z akcentem rozpaczony „Ojciec”, potem skierował rewolwer do siebie i strzałem w skroń pozbawił się życia.

Właściwym powodem samobójstwa było to, iż samobójca zabrał ojcu przed kilku dniami sześć tysięcy złotych i zdołał już do tej pory sumę tę roztrwonąć.

nieszczęsnych nad Atlantyk. Francuzi, jakkolwiek nie lubią być uprzedzani przez obcych, grzeszyli zbytkiem rozsądku, przeto zawrócili. Nasi skończyli szpetnie, jeden śmiercią, drugi beznadziejną chorobą.

Jeszcze jeden przykład na potwierdzenie faktu: w górze nie zawsze można utrzymać się długo na marszałku, ani na niego liczyć.

(e. b.)

„WODEWIL” GŁOWNA I

GEORGE O'BRIEN

w erotyczno-salonowym filmie p. t.

SEKRETARKA

KROLA BOKSU

Nadprogram FARSA.

Dziś i dni następnych

„ODEON” PRZEJAZD 2

Arcyciekawy, barwny film p. t.

PRZYGODY  
PRYZWOITEJ PANNY

Erotyczno-salonowa sztuka

W roli głównej  
Kusząco piękna ESTHER RALSTON  
oraz wytworny LANE CHANDLER

Nadprogram FARSA.

CENY MIEJSC: na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł. Następne seansy: Loża 1.75 I m. 1.50, II m. 1.25, III m. 1.00 zł.



# Pod kulami i w pokoju

(Od naszego korespondenta)

Poznań, w lipcu.

Kto zaczyna zwiedzać Wystawę od strony ulicy Grunwaldzkiej, tj. od Pałacu Rządowego, musi wpaść w pawilon samorządowy, który czyha na prawo jak otwarta pułapka. A gdy raz wpadnie, będzie do niego wracał, bo jeżeli na Wystawie czerpie się wiarę w siły żywotne Polski, to w tej pułapce można się tą otuchą obłykać po samą grdykę. Nasz samorząd ziemski jest zdumiewający. Jego przepięknie po artystycznemu zestawione modele, wykresy, pokazy wszelkiego rodzaju są czarodziejską encyklopedją odrodzeńczych wysiłków narodu.

Czasu wojny roznieśli korespondenci zagraniczni po całym świecie niezrozumiały a zdumiewający dla siebie obraz: chłop polskiego, co orał ziemię pod padającymi z dwóch stron granatami... Widzieli to depcący naszą ziemię żołdacy pruscy, rosyjscy i austriaccy po sto razy. Dziśby ich przywieść na naszą wieś. Otwarli by oczy na to, jak wygląda dzisiaj ta ziemia, którą łupili z pięciokrotnym nawrotem łupili, wywracali wnętrznościami do góry i golili z wszelkich narzędzi dobrobytu.

Ośmset kilometrów rzek uregulowanych, prawie dziesięć tysięcy hektarów nieużytków zalesionych, przeszło sto tysięcy hektarów zmeliorowanych - oto robota samorządów ziemskich na jednym małym wycinku. Nasze drogi zostały zryte koliskami aimat i furgonów - zbudowano nowych w dziesięć lat, dziesięć tysięcy kilometrów. Nasze mosty mały się pod Grubemi Bertami, o ile nie wysadzono ich prosto ekrazytem-zbudowaliśmy ich teraz prawie 50.000 kilometrów biejących. Model mostu żelaznego na Prucie pod Zabłotowem jest imponujący, ogromny most drewniany na Horyniu pod Tyczynem nie ustępuje mu jako okaz.

Po salach gdzie spojrzeć, tam modele jakichś pałaców, czy zamków warownych, otoczonych całym kopleksami budowli. To nie siedziby magnackie - to domy ludowe i szkoły powszechne albo rolnicze. Tych ostatnich założyły samorządy ziemskie 54 i dały w nich naukę przeszło dwóm tysiącom uczni i uczenic. Właśnie w tej chwili suną przez salę długim węzłem krasne dziewczęta w azerwonych chustkach i barwnych spódniczkach - to uczennice jednej z takich szkół, a będą miały czemu się napiąć. Jeżeli w r. 1918 miały samorządy 11 instruktorów rolniczych, to teraz jest ich 241, a na 325 placu samorządy subwencję w gotówce.

Szkoły rosą jak na drożdżach. Rok 1918 budujemy 101 izb szkolnych. Rok 1928 - budujemy prawie tysiąc. Trzeba jeszcze grubo więcej, ale rozmach już powzięty i zła wina potoczy się ruchem jednostajnie przyspieszonym. Musimy mieć coraz więcej takich gmachów, jak szkoła na Blichu pod Łowiczem, pyszniąca się swoim modelem, piękne dzieło architektury i twierdza cywilizacji zarazem.

A teraz jednym skokiem przedostamy się od cywilizacji do kultury, od materji do ducha. Pośrodku tych dwóch dziedzin stoją Domy Ludowe, powiatowe i gminne. Stanęło ich 105, niektóre w kąc pałac magnacki, jeżeli idzie o dobry gust i sens architektoniczny. Subwencje na instytucje kulturalno-oświatowe wynoszą 406,797 złotych. Bibliotek stałych miały samorządy w roku 1927 na 1928 w sumie 277, bibliotek ruchomych 485. Samorządy popierają najprzeróż-

niejsze dziedziny ekonomii i kultury, ich sielocinca dosięgły w r. 1927 liczby 86. Muszą ciągle trzymać rękę w kieszeni - a w niej jakby tkwił ów czarodziejski woreczek z bajki, co to w nim ciągle jest dziesięć dukatów, ile by się nie wyjęło. Bo nasze samorządy ziemskie to bogacze. Mamy tutaj na tablicy, ile wynosi ich majątek, jest to suma dziewięćmięscowa (z groszami byłaby jedenasto miejscowa) i wynosi dokładnie:

Pięćset sześćdziesiąt ośm milionów dziewięćset ośmdziesiąt siedem tysięcy, dwieście szesnaście złotych.

Polak, który orał pod kulami ziemię w czasie wojny, pokazał co umie gdy kule poszły precz razem z ich bandyckimi właścicielami. Nie przebiegajmy klusem przez pawilon samorządowy aby spieszyć się na Wesołe miasteczko. Zatrzymajmy się przed jedną i drugą cyfrą, a odetchniemy pełnymi piersiami.

Agr.

## Sięgają do urzędników

Gdy autorytet diabli biorą...

Przed paru dniami obradował w stolicy warszawski oddział Związku legionistów, wiernych i niezłomnych w bezinteresownym entuzjazmie dla Piłsudskiego, który wiódł ich na szlaki bojowej sławy i uczył pieczętować krwią miłość Ojczyzny. Nie jedna też zjazdowa rezolucja, czy chodzi w niej o ugruntowanie mocarstwowego stanowiska Polski, czy o wpojenie w naszą młodą skarbowość ducha sprawiedliwości społecznej, powinnyby skupić podpisy wszystkich obywateli.

Zatrzezenie budzi natomiast rezolucja czwarta. Brzmi ona:

„W zrozumieniu roli, jaką odgrywają urzędnicy państwowi z tytułu swoich stanowisk, zjazd poleca zarządowi okr. zwrócić się do zarządu głównego o powołanie do życia sekcji urzędników państwowych legionistów, w celu opracowania planu metodycznego ich

działalności społecznej na terenie ich pracy”.

Rezolucja ta to nic innego, jak dalsza próba wciągnięcia urzędników do polityki legionowej i wogóle polityki. Próba to przede wszystkim szkodliwa, bo za bramami urzędów ustać powinny przekonania i tarcia polityczne, a jedynie duch obywatelski i nakaz społeczny powinien łagodzić stosowanych praw. Dość wskazać na zakaz należenia sędziów do stronnictw politycznych. Ale to także próba zwodnicza, bo urzędników, prawdziwych legionistów jest stosunkowo nie wielu w Polsce i rezolucja pobudzić może nie idealizm a karierowiczostwo urzędników, którzy przymkną do legionistów w imię awansu i innych korzyści. Wreszcie rezolucja ta stwierdza, że, mimo szumnych ceduł, giełda legionowa nie tego stoi, skoro wypuszcza akcje, obliczone na pokup wśród urzędników.

Dostał się

## Kratke za kratkę

Popłoch wśród bolszewizujących elementów w Wilnie

W końcu 1928 roku do Wilna przybył żyd Zelman Kratke, który rozpoczął pracę organizacyjną wśród związków zawodowych klasowych, oraz lewicy P. P. S.

Będąc sekretarzem lewicy P. P. S. oraz związku zawodowego klasowego robotników przemysłu chemicznego, Kratke zorganizował cały szereg strajków robotników w fabryce konserw „Bałtyk”, cukierków i makaronów, podczas których strajkujący, drogą teroru, zmuszali robotników do porzucenia pracy.

Dnia 1 lipca Kratke rozpoczął pracę w związku budowlanym, gdzie wywołał strajk ślusarzy wodociągowych, którzy w ubiegłym tygodniu dokonali napadu na biuro pracodawców.


Przed 1 maja r. b. Kratke rozpowszechniał odezwy, w których nawoływano do organizowania antyfaszystowskiego komitetu.

W chwili obecnej Kratke został aresztowany i usadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Ustalono, iż Kratke należał do Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i jednocześnie był mężem zaufania Kominternu.

Areszt Kratkego wywołał wśród lewicy P. P. S. popłoch. Większość działaczy lewicy P. P. S. zbiegła z Wilna.

W ciągu ostatnich tygodni Kratke opracowywał plan zaburzeń i wystąpień w dniu 1 sierpnia.



**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |



**Materiały Instalacyjne**  
Specjalnie niskie ceny dla  
p. p. Instalator. i Monterów  
**Adolf Meister i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 165.  
telefon 24-61

Chirurgja znalazła środek

# Jak opanować gruźlicę

## Doniesie odkrycia niemieckich lekarzy

Najbardziej, zdawałoby się, ustalone poglądy medycyny na sposoby leczenia pewnych chorób ulegają jednak zasadniczym zmianom i na tem właśnie polega nadewszystko postęp na polu lecznictwa. I tak, od niepamiętnych czasów ustaliło się pojęcie, że gruźlików należy odżywiać specjalnie obficie, to też sanatoria dla nich urządzone — obok dostarczenia im jaknajwiększej możności oddychania czystem, pozbawionem pyłu miejskiego powietrzem, więc werandowania latem i zimą na odsłoniętych balkonach — dbają nadewszystko o dostarczenie tego typu chorym pięciokrotnie im podawanego jadła pożywnego i smacznego — celem pobudzania apetytu.

Oba te momenty stanowią główną rację bytu wszelkich naszych Otwocków czy zagranicznych ich równorzędników.

Poglądowi temu, niezachwianemu przez tak długi szereg lat, zdaje się obecnie poważnie zagrażać niebezpieczeństwo.

Rozprawy największych powag z pośród niemieckich medyków, specjalnie chirurgów, na ostatniem zgromadzeniu Berlińskiego Towarzystwa Medycznego, dotyczyły nadewszystko zmiany sposobu odżywiania chorych na gruźlicę we wszystkich jej stadjach, zwłaszcza chorych na tuberkulozę kości.

Pierwszy zwrócił uwagę na niewłaściwość dotychczasowego systemu żywienia gruźlików pewien lekarz z Bielefeldu, miasta, będącego środowiskiem najpotężniejszego przemysłu włóknistego, zaś wiadomo, że gruźlica jest chorobą zawodową robotników fabryk

tkackich, nadewszystko bawełnianych, wskutek wchłaniania przez nich przy pracy pyłu bawełnianego, niezmiernie drażniącego płuca. Ów lekarz zatem szczególnie miał obszernie pole do czynienia obserwacji i prób w tym względzie.

Otóż na podstawie bogatego materiału doświadczalnego, jaki udało mu się już zebrać, zwrócił prowincjonalny skromny praktyk uwagę jednego z najwybitniejszych specjalistów berlińskich, prof. Sauerbrucha, na doskonałe wyniki, jakie otrzymywał stosowaniem u gruźlików diety absolutnie bezsolnej.

Podstawą i usprawiedliwieniem naukowym tej teorii jest teza, że ilość wody w tkankach rozstrzyga o predyspozycji organizmu do przyjmowania zarazków, zaś ograniczenie, a jeśli można, zupełne wykluczenie zawartości soli z pokarmów najskuteczniej przyczynia się do szybkiego osuszenia tkanek. Zamiast soli wprowadzone być mogą do sporządzania pokarmów inne substancje mineralne. Nadewszystko zaś zwalcza nowa ta teoria dotychczasowy pogląd, jakoby racjonalne leczenie gruźlików wymagało obfitego podawania im węglowodanów w postaci pieczywa i innych preparatów mącznych, których bez domieszki soli przy ich przyrządzeniu spożywać niepodobna.

Ograniczyć też należy chorym takim podawania mięsa, również niedającego się spożywać bez przyprawy soli.

Zalecane są natomiast tłuszcze roślinne,

a nadewszystko owoce, sałaty — przyprawiane bez soli oczywiście — z obfitą domieszką oliwy i cytryny, a nie octu czy musztardy, jak to bywa przeważnie w zwyczaju.

Dieta owocowa, jak stwierdził u swoich chorych lekarz bielefeldzki — polegająca na podawaniu chorym przy wszystkich posiłkach dużych ilości wszelkich sezonowych owoców bez wyjątku daje znakomite wyniki, nie wywołując niestrawności, ani obrzydzenia do jedła, które tak często występują u przekarmianych w obecnych naszych sanatoriach mięsem i węglowodanami gruźlików i niweczą na długo czas zdobytą z wielkim wysiłkiem znikomą poprawę. Dotyczy to nadewszystko dzieci gruźliczych, które nie dają sobie wyperswadować konieczności jedzenia przy braku łaknienia.

Doskonałe wyniki, graniczyć mające — tak zapewnia promotor metody — z cudami nieledwie, daje stosowanie bezsolnej diety i w wielu chorobach skórnych, jak wilk na przykład.

Oczywiście, wypowiedzenie się ostateczne lekarzy-praktyków w całej tej, tak wielce doniosłej sprawie nastąpić może dopiero po wypróbowaniu przez szersze szeregi medyków metody bezsolnej diety w gruźlicy, bądź co bądź jednak już i teraz poważnie zastanawiają się specjaliści niemieccy, a za nimi lekarze innych krajów nad poruszoną kwestją, uważając teoretyczne jej uzasadnienie za zupełnie usprawiedliwione.

Dr. S. C.

ARNAUD DE LAPORTE

## Gdyby morze mówić mogło...

N o w e l a  
(przekład z francuskiego).

(Dokończenie)

Ostatnia nasza wyprawa rybacka powiodła się doskonale. To też wielce uradowany stałem wieczorem na pokładzie i przyglądałem się delfinom, igrającym wokoło statku, powracającego do portu.

Nagle zerwał się silny wiatr; z niepokojem patrzyłem na chmurzące się coraz groźniej niebo.

Obok mnie stał Jakób pogrążony w myślach. Nagle ścisnął mi mocno ramię.

— Janie! — rzekł. — Jeśli nieba zezwoli, wylądujemy niebawem... Ujrzysz dom, w którym czekają na ciebie...

Mówił spokojnie, ale rysy jego twarzy miały wyraz surowy, jakby przeczuwał nieszczęście. My, marynarze, mamy takie przecucia...

— Myślałem nieraz — zaczął znowu — gdybyśmy poszli na dno chciałbym, aby się to stało przy skale, gdzie zbieraliśmy kraby, będąc małymi chłopcami.

— Co ci jest dzisiaj? — zawołałem z przestachem — nie wyzywaj morza, mój bracie!

Wskazał mi palcem horyzont, który był żarawy i obelany metalicznymi plamami, błysz-

czącymi złowrogo.

W masztach skrzypiał coraz silniejszy wicher.

Nie ulegało wątpliwości, że szlaku nam nawałnica.

— Wszyscy na pokład! — zabrzmiął głos komendanta okrętu.

Wtem rozdarły czarne niebo błyskawice i piorun uderzył: raz, drugi, trzeci... Tuż obok naszego starego kadłuba, który jęknął żałośnie,

Rozpoczęła się zażarta walka załogi z szalejącym żywiołem.

Śmierć-Kostucha szydę wyła w wicherze: „Jeden statek więcej lub mniej na dnie morza, co to znaczy? Na was kolej chłopcy...”

Jeszcze jedno uderzenie pioruna, potężne, zwłowiejsze — i żaglowiec nasz, śmiertelnie raniony, drgnawszy od końca do końca, zachwiał się...

Komendant syknął:

— Spuścić szalupę na wodę!

W tej samej chwili olbrzymi bałwan porwał naszego kapitana i uniósł w skłębione fale...

Najmłodszy wskakuje gorączkowo do szalupy, zostawiając nas własnemu losowi.

Ledwo kilka razy uderzyli wiosłami, poszli na dno...

Wtem garstka tych, którzy zostali na statku — a byliśmy tam z Jakóbem — dojrzała w niewyraźnym blasku pochodni łódź ratunkową, odbijającą od brzegu.

Niebawem poznaliśmy rybaków ze wsi spieszących nam na pomoc...

Podpłyneli.

Jeden za drugim wskakują nasi towarzysze do łodzi. Na tonącym statku pozostało tylko Jakób i ja.

— Dla jednego miejsca! — krzyczą wyławcy.

— Idź, bracie, — rzekłem, — powiedz Jance, że kochałem ją do śmierci!

Chwytam go w ramiona, chcę unieść i rzucić do łodzi, lecz nie daje mi się, gryzie mi palce...

— Nie... nie... woła — ona ciebie kocha. patrz, naprzeciw nasza skała... rad jestem...

Nie dosłyszałem więcej; żagiel bowiem wraz z żelaznym okuciem zwałił się całym swym ciężarem na mnie; straciłem przytomność.

Opowiedziano mi potem, że Jakób uniósł mnie w górę i ucałował, rzucił towarzysza w łodzi...

Stary marynarz przerwał opowiadanie, gruba łza stoczyła się mu z wolna po pomarszczonej twarzy.

Wreszcie rzekł:

— Ujrzałem Jakóba raz jeszcze po tej katastrofie... Zwłoki jego leżały nazajutrz na brzegu... morze nie chciało go pochłoniąć... Rzuciłem się na jego zwłoki i płakałem jak dziecko... Janka nie wie i nie powinna nigdy dowiedzieć się, jak drogo ją okupiłem... Wraca już do chaty... Nie dajmy nic poznać po sobie...

Nalał mi znowu czarę cydru i szepnął:

— Ach, gdyby morze mogło przemówić czasami.



# Rewizje biblij

## Komisja z pałacu papieża Kaliksta - Luter jako fałszerz

Smierć która zaskoczyła z wiosną rb. uczonego angielskiego, kardynała kurjalnego Gasquet'a, przewodniczącego papieskiej komisji, powołanej do zrewidowania i nowego wydania tekstu Vulgaty, tylko na krótki przeciąg czasu zataowała postęp prac komisji.

Jak wiadomo, komisja ta powołana została przez papieża Piusa X w r. 1907 w celu zrewidowania tych przekładów łacińskich Biblii św., które od czasu soboru trydenckiego dla użytku kościelnego i teologicznego zostały uznane za autentyczne. Papież Benedykt XV w r. 1914 rozszerzył zadanie komisji, polecając jej opracowanie krytycznego wydania tekstu Vulgaty.

Kierownictwo pracy po zmarłym kardynale Gasquet objął dotychczasowy wiceprezes komisji, opat Amelli, któremu pomaga w tem o. Quentin, uchodzący oddawna za uczonego znawcę tej specjalnej dziedziny. Komisja pracuje w rzymskim pałacu Papieża Kalikstusa, w dzielnicy Trastevere. Po wydaniu pierwszego tomu, zawierającego tekst Genesis oraz prolegomena i wstęp do Biblii i do Pentateuchu, pracuje obecnie komisja nad dalszymi trzema tomami, które mają objąć tekst ksiąg Exodus, Leviticus, Numeri i Deutoronionum, oraz księgi Jozuego, sędziów i Ruth. Komisja pracuje z iście benkdyńską pracowitością, starając się, by nowe wydanie w możliwie jak największym stopniu odpowiadało wymaganiom naukowym i posiadało charakter wydania zupełnego.

Czynione są poszukiwania w bibliotekach całej Europy, dokonywane zdjęcia fotograficzne ważnych rękopisów które służy następnie pracownikom papieskiej komisji porównującym z największą dokładnością różne niezliczone sposoby odczytania i przełożenia odnośnych ustępów. Olbrzymi materiał do rewizji tekstu Pentateuchu objął sam o. Quentin, opierając się na badaniu licznych rękopisów. Tekst Genesis uległ w wielu miejscach zmianom. Jak słychać jednak, zmiany te w większości wypadków sprowadzają się do poprawienia tekstu pod względem literackiej formy. Zmiany te dokonane w nowym wy-

ydaniu, będą opatrzone przypiskami, powołującymi się na dokumenty, tak, by na przyszłość nie zachodziły wątpliwości co do tekstu.

Wydrukowanie Vulgaty podjęła się doświadczona w tej dziedzinie „Tipografia Poliglotta Vaticana”. Ukończenie tego doniosłego dzieła zostanie przez Ojca św. specjalnie ogłoszone.

\* \* \*

Na jednym z ostatnich posiedzeń filozoficzno-historycznego wydziału pruskiej akademii umiejętności przedstawił prof. Konrad

Birdach rezultaty badań d-ra teologii Freitaga, ewangelickiego proboszcza zboru św. Trójcy w Berlinie-Charlottenburgu, nad oryginałem biblij Lutera, z zamiarem wykazania, w jakim stopniu wykorzystał Luter przy pracy nad swoim przekładem biblij istniejące w wiekach średnich niemieckie przekłady tejsze.

Własnoręcznie przez Lurra napisany rękopis przekładu starego testamentu po dokładnym zbadaniu nasuwa szereg ważnych wskazówek. Z oryginału tego okazuje się, że Luter bynajmniej nie tłumaczył biblij samodzielnie.

### Echa austriackich porządków w Austrii

## Zapoznany wynalazca

### Kto był twórcą radjo - wizji

Niejedno nazwisko wynalazcy głośny swym wszechświatowym rozgłosem nazwiska skromnych pionierów, torujących drogę zdobyczo techniki. Taki los spotkał nazwisko niedocenianego, obecnie już nieżyjącego, pioniera radjowizji - austriackiego profesora Tschörnera, który już przed 20 laty - jak o tem donosił w pewnym, fachowym piśmie - skonstruował aparat, pozwalający widzieć na odległość.

W roku 1908 - czytamy w referacie prof. To. - zgłosiłem mój wynalazek do Urzędu Patentowego, lecz eksploatacja patentu trafiła na nieprzewidywane trudności. Banki i fabryki do których się udawałem, nie doceniały mego wynalazku, a gdy, z chwilą wybuchu wojny, zaproponowałem jego eksploatację ministerstwu wojny, otrzymałem odpowiedź, że wojna niedługo potrwa i że się z pewnością nie opłaci się wydawać pieniądze na tego rodzaju aparaty. Nie dając jednak za wygraną, przysposobiłem swój foto telegraf do pewnych transmisji, które - jak sądziłem - nie mogły zainteresować sfer wojskowych. (Przekazy szkiców topograficznych, pokazów na piśmie etc.) Jakoż jesieni

r. 1915-go dano mi możliwość demonstrowania mego wynalazku przed wyższymi władzami wojskowymi. Demonstracja ta dała najlepsze wyniki. Oczekiwałem już obstalunku ze strony ministerstwa wojny; ale oczekiwania moje przedłużały się i okazały się daremnymi. Akty pozostały niezrealizowane. W lecie 1917 roku mój foto-telegraf zwrócił na siebie uwagę cesarza Karola, dzięki czemu otrzymałem obstalunek na cztery aparaty gdy jednak poprosiłem o zaliczkę na koszty, związane z wypełnieniem obstalunku, otrzymałem odpowiedź odmowną. Jakkolwiek mój foto-telegraf podciągnięty został pod rubrykę wynalazków wojennych, naskutek czego zabroniono mi przedkładać go rządowi obcych państw, zlekcewarzyłem ten zakaz i w r. 1919-tym zwróciłem się niemieckiemu ministrowi wojny, od którego też otrzymałem natychmiast, wraz z 100.000 marek, obstalunek na 200 aparatów. Zanim jednak wypełniłem to zobowiązanie - wybuchła rewolucja”.

ETIENNE REY.

## Artyzm zakłamania.

Ellen kłamie tak, jak oddycha, nie myśląc o tem, nie zadając sobie żadnego trudu, jakgdyby jej natura tego żądała.

Nie kłamie dla korzyści osobistych, choć i to przytrafia jej się kilka razy dziennie. Kłamie bez powodu, kłamie dlatego, że to jej sprawia przyjemność, kłamie, ponieważ jest Ellen. Kłamie wszędzie o każdej godzinie dnia i nocy. Kłamie, gdy mówi i gdy milczy. Kłamie ustami, oczami, rękami, całym swem ciałem. Najniewinniejsza prawda jest jej równie niemiła, jak dzieciom tran leczniczy. Gdy ją przycisnąć do muru i jakimś cudem doprowadzić do wyznania, czuje się znieważoną. Uważa to za niedelikatność, gorzej, za niesprawiedliwość.

Pytacie, jak się miewa? Jeśli czuje się dobrze, powie, że jest cierpiąca, gdy jest chora, powie, że ma się doskonale. Jej przyjaciółki, chcą dowiedzieć się ceny jej nowego kostjumu? Żadnej z nich nie wymieni tej samej sumy. A jej mąż nie dowie się, oczywiście, nigdy, ile ona wydaje na swoje toalety. Czy ma kapelusz, czy ich kilka? Nikt nie wie

o tem i w przeciwieństwie do dzisiejszych kobiet, które z tych rzeczy już nie robią tajemnicy, woli pozostawić ludzi w wątpliwości co do tych spraw.

Pytacie o podział jej dnia? Tak samo moglibyście pytać się wiatru, chmur, bieżącej wody. Niepodobna dowiedzieć się dokładnie co robiła, kogo widziała, skąd przychodzi. Czy była ona na wyścigach, u krawcowej, u przyjaciela. Mądra głowa, która to odgadnie. Od tych pytań wykręcała się z wspaniałą objętością. Nigdy nie gubi się w skomplikowanym wątku kłamstw. A gdy ją przyłapać, wybuchła śmiechem, tak szczerym, że rozbraja. Chciałoby się zważyć nawet o tem, co się widziało własnymi oczami. Ellen zna swoją siłę i tajemnicę swojego odurzającego czaru; zręczność wymykania się, ukrywania, opętania serc przez swą zagadkowość... i niedomówienia, jest całkowicie kobietą i to w czasach, gdy one są rzadkością.

Jedną z jej przyjaciółek — z obawy, że się zapłacze we własnych historyjkach — posiada mały notatnik, w którym notuje wszystko, co powiedziała temu i tamtemu; uważa to za jedyny środek, aby się nie zasypać. Ellen woli ufać natchnieniu, a także głupocie męskiej, która nie zna granic.

Prawda nigdy nie posiada wdzięku i us-

miechu kłamstwa, gdyż kłamstwo wie, iż jego zadaniem jest podobać się, a jego sztuką — uwodzenie. Nie jest dość naiwne, by się ukazywać w swej nagości. Stroi się i upiększa, a Ellen znajduje w niem swą najwierniejszą sojuszniczkę, najmiłszą obrończynię. Bez kłamstwa pozostałoby jej tylko wyrzec się wszystkiego, stać się pobożną i umrzeć. Ale Ellen nie chce umrzeć. Zresztą ona jest nieśmiertelną.

\* \* \*

Ellen ma męża, bardzo mądrego męża. Umysł wyszkolony, ze skłonnością do ścisłości i do stwierdzonych pewników. Pisze książkę: „Na tropie prawdy”. Szuka prawdy w przeszłości, w teraźniejszości, w historii, w społeczeństwie, w sztuce, wszędzie, tylko nie w sercu swojej żony. I tak jest dobrze, gdyż ten człowiek, kochający prawdę, co poślubił tę wielką kłamczynię, byłby stracony, gdyby mu się choć w części otworzyły oczy. Zdarł zasłony z wszystkich kłamstw, ale daje się za nos wodzić kłamstwom Ellen, jasno rzucającym się w oczy. Chciał zbudować swe życie na prawdzie, a jego szczęście opiera się na błędzie i niewiedzy... Czy należy zazdrościć mu, czy też litować się nad nim?

Simona, przyjaciółka Ellen, sędziwia

# Gwiazda na firmamencie Watykanu

## Nowy biskup, mąż stanu - dawniej i dziś

Konsekrowany przez kardynała Gaspari'ego na biskupa w w dn. 29 ub. m. pierwszy nuncjusz papieski we Włoszech Mgr Franciszek Borgongini Duca urodził się w Rzymie w r. 1884. Ojciec jego był wysokim urzędnikiem we włoskim ministerstwie skarbu. Po odbyciu studiów w Papieskim Instytucie św. Apolinarego uzyskał potrójny doktorat teologii, prawa kanonicznego i filozofii i objął w tymże instytucie katedrę teologii dogmatycznej w Instytucie Propagandy. — Świetny wykładowca wywiera wielki wpływ na swych słuchaczy.

Niebawem powołany zostaje do Kongregacji Krzewienia Wiary, następnie zaś na wymagające głębokiej wiedzy teologicznej i trafnego sądu stanowisko sekretarza Penitencjarii Rzymskiej. Wreszcie papież Benedykt XV powołuje go do Sekretariatu Stanu na miejsce mgra Carretti'ego. Bezpośrednio przed tą nominacją pełnił obecny nuncjusz obowiązki ojca duchownego w seminarjum, watykańskim. Pracując na tem stanowisku, zwraca wkrótce uwagę na ubogie dzieci z ludu, błagające się na ulicach miasta, gromadzi je wkoło siebie, w wolnych chwilach przewodniczy im na wycieczkach, zyskuje ich przywiązanie, uczy katechizmu, tworząc jakby rodzaj ruchomego patronatu nad nimi, dając im bardzo dobre rezultaty.

Ojciec św. Pius XI interesuje się tą inicjatywą młodego prałata, przypominając sobie małych uliczników medjołańskich.

I oto, gdy Rycerze Kolumba fundują w Rzymie szereg ludowych zakładów wychowawczych, pupile ks. Borgongini'ego znajdują tam pomieszczenie i tak powstaje instytucja wychowawcza „Oratorio San Pietro”, będąca wspaniałym rozwinięciem tego wysiłku apostołskiego, podjętego bez żadnych środków ani pewnych podstaw materialnych.

Nagrodę za ten trud otrzymał ks. nuncjusz w dn. 24 grudnia r ub. gdy podczas mszy św. Ojca św., którą rozpoczął swój jubileusz kapłański, 200 najmłodszych 6-i 7-letnich wychowanków przyjęło z rąk Ojca św. pierwszą Komunię św.

Świeżo otrzymana sakra biskupia poprzedziła bezpośrednio objęcie funkcji nuncjusza przy rządzie włoskim. Wińczy ona szereg długich miesięcy ścisłej współpracy z Ojcem św. i kardynałem sekretarzem stanu podczas rokowań z rządem Italji, które doprowadziły do historycznego pojednania Watykanu z Kwirynałem.

Obecnie niezmiernie ważnym zadaniem ks. nuncjusza będzie wprowadzenie w życie postanowień traktatu laterańskiego.

Nikt nie byłby bardziej godnym podjęcia tego dzieła od ks. nuncjusza Borgongini'ego, który posiada nie tylko dokładną znajomość genezy i przebiegu rokowań o ten traktat, lecz także ma ogromne doświadczenie, nabyte w ciągu pracy w Sekretariatu Stanu w okresie, który stanowi chlubną kartę w dziejach pontyfikatu Ojca św. Piusa XI, gdy tyle konkordatów i traktatów zostało zawartych.

## Pseudo-biskup

### Oszust międzynarodowy ze szczególną specjalnością

Sąd w Brukseli rozpatrywał sprawę niejakiego Jana Saliby z Aleppo, oskarżonego o oszustwo. Saliba przedstawiał się wszędzie jako biskup assyryjsko-chaldejski i legitymował się papierami, na których widniał podpis biskupa Manna.

Oczywiście że podpis patriarchy jak i pieczęcie były sfałszowane. Prawdopodobnie Saliba jest członkiem międzynarodowej szajki oszustów, która grasuje w rozmaitych krajach

Europy zachodniej.

Saliba jest oszustem na wielką skalę. Obracał się w sferach wysokiego duchowieństwa i kongregacji religijnych, od których wyludzał większe sumy na kościół chaldejski i cele dobroczynne.

Sąd wydał stosunkowo łagodny wyrok, gdyż skazał Salibę na 3 miesiące więzienia i 182 fr. grzywny.

### Węgierski dziw natury.

## Przyjaciółka wychodzi zamąż za przyjaciółkę

### Kobieta która zamieniła się w mężczyznę

O dziwnem zdarzeniu donoszą gazety budapeszteńskie.

Do pewnego lekarza w Budapeszcie przyszła żona urzędnika A. G., wraz z 18-letnią córką i oświadczyła, że córka ta, z imienia Ilonka, zaczyna się od roku zamieniać na chłopca. Pani G. prosiła zatem o urzędowe stwierdzenie medyczne tego faktu i o wydanie jej legalnego świadectwa, na mocy którego

nastąpić ma przemianowanie Ilonki na Stefana

Lekarz zawezwawszy do pomocy kilku kolegów, stwierdził istotnie fakt zmiany płci i wydał żądane świadectwo urzędowe.

Nowo „mianowany” p. Stefan oświadczył, że chce być szoferem i zamysła starać się o rękę swej dawnej przyjaciółki i towarzyski zabaw, panny Mizzi T., która mu jest wzajemną.

wraz ze mną jej zrzeczność w kłamaniu. Chcąc jej dorównać, ćwiczy się w tem, żąda rady — ale jej trud jest daremny. Ellen nie może jej niczego nauczyć; jej sztuka jest wrodzoną, ona posiada zmysł kłamstwa, jak niektóre ptaki posiadają zmysł orientacyjny. Ellen nigdy nie uczyła się kłamstwa. Natura stoi wyżej niż sztuka.

Najgłówniejszym obowiązkiem kłamcy jest uprzejmość. Bywają kobiety, kłamiące bez wdzięku, mruklivé, z rodzajem nieprzychylniej zawziętości. To są ubogie krewne kłamstwa. Z kwaśnymi gronami prawdy. Kłamstwo nie ma z tem nic wspólnego. Przed takimi należy mieć się na baczności. Kłamstwo, wypowiedziane z wdziękiem, sieje radość dookoła siebie. Uśmiech, choćby fałszywy, jest zawsze uśmiechem.

Nie znaczy to, że należy uważać kłamstwo za część składowej filantropji. Nie należy kłamać z litości, ani przez dobroć, jak lekarz, który ukrywa prawdę przed pacjentem. Powinno się kłamać dla własnej przyjemności, dla korzyści, dla swego szczęścia, ale kłamać z całą swobodą umysłu. Ale przytem należy być czarującą. Kłamstwo lubi odychać powietrzem lekkim i wabnem.

Dobrą metodą kłamstwa jest również mówienie prawdy. Więc gdy Ellen późno

przychodzi do domu, na pytanie męża odpowiada: „Przychodzę od kochanka”. To jest prawda, ale ona mówi to takim tonem, że mąż uśmiecha się i uważa to za doskonały dowcip.

Wreszcie: Nie wolno brać za jedno kłamstwa z obłudą i nikczemnością. Pierwsze jest sztuką ułatwiania i upiększania sobie życia, gdy tamte dwie są tylko brzydkimi wadami.

Panie Robercie, gdybyś mi na dowód, że miłość składa się z szczerości i wierności, przytoczył przykład swej żony, Ellen, zasłużyłbyś chyba, abym ci powiedział prawdę w oczy! I gdybym ci pewnego dnia wyznał, że ona cię już nie kocha, chciałbym w tej chwili zobaczyć twarz tego człowieka, który kocha tylko prawdę. Być może, że jak ów mąż w krotchwili, odpowiedziałbyś mi: „Głupcze! Tego nie trzeba mi wcale mówić”.

Pani Simono, jako początkująca i uczennica, powinna się pani ćwiczyć w kłamstwach bezcelowych, abyś była gotowa, gdy zajdzie potrzeba kłamać na serjo. Bezcelowe kłamstwa są gamami kłamstw. Niech się pani ćwiczy w swych gamach.

Tymczasem atakuj pani tylko mężczyzn. Aby okłamać kobiety, trzeba być bardzo wyćwiczoną.

Zresztą powinna pani odmieniać swe kłamstwa stosownie do okoliczności. — Jeśli jedni lubią kłamstwa mądre, rozsądne, poważne, nie brak też innych, którzy dają się złapać wyłącznie na najgłupsze, najnieprawdopodobniejsze, muszą posiadać cechę niezwykłości, aby u nich znalazły wiarę.

\* \* \*

Ellen gdy chcę cię trochę podrażnić, zabawiam się tem, że naoslep wierzę wszystkie mu, co mi mówisz. Tego nie lubisz, co? Żądasz, aby uwierzono twym kłamstwom, ale nie teraz, nie zbyt pochopnie. Inaczej zdaje ci się, że ludzie kpią sobie z ciebie.

Najdroższa moja, kłam dalej, kłam ciągle. Znam wszystkie twoje podstępny i wybiegi, nauczyłem się czytać w tobie. Kocham cię taką, jaką jesteś. Z całym spokojem włóż w twe oczy, w uśmiech, na usta ten czar uwodzicielki, jakiego prawda nie posiada. Kłam dalej, abym mógł cię kochać dalej.

Ale strzeż się pytać mnie. Odczuwam rozkosz, pozostawiając cię w niepewności, czy sprawiasz mi ból czy też drwię z ciebie — I twoją karą — lub nagrodą — za tyle kłamstw będzie, że nie dowiesz się nigdy, czy i ja nie kłamię.

Tłum. F. M.



# „T I P”

## O w o c e pomysłowości ludzkiej

„Tip” to dowcipny pomysł; „tip” to kawał, który nowością swą zachwyca, „frapuje wszystkich”; „tip” to droga do majątku. Przynajmniej w Ameryce.

Istnieją tam fabryki, które zajmują się jedynie wykorzystaniem tego „tipu” i po wyrzuceniu na rynek pewnej ilości takiego towaru, już robią inny.

Przejrzymy niektóre z tych „tipów”. Do „tipów” zaliczają nawet pomysły o tak ogromnym znaczeniu jak kanał suezki, którego pomysł przyniósł autorowi Ferdynandowi de Lesseps miliony...

Podobny jest również pomysł budowy kanału panamskiego, autorowi przyniósł wiele nieszczęścia i wywołał głośnie w swoim czasie aferę panamską („panamę”).

Andrew Carnegie, mając lat 20 i będąc wówczas sekretarzem pewnego potentata kolejowego, w czasie nudów podróży, ktoś rzucił myśl wygonu sypialnego. Carnega pochwycił tę myśl i zdołał urzeczywistnić ją co dało początek jego milionom.

„Dzisiejszy król gumy do żucia Wroghley grał pierwotnie na trąbie w orkiestrze jednego z teatrzyków w New Yorku. Dęcie w instrument powodowało u niego zasychanie w gardle i inne objawy niepożądane. Przypadek zdarzył, że gdy z roztargnienia począł żuć kawałek gumy niemiłe objawy ustawały, natomiast doznał uczucia świeżości w ustach. Ten tip z ręcznie następnie wykorzystany przyniósł mu wiele milionów.

W ostatnich latach zrobił znaczny majątek ubogi wieśniak węgierski Jan Ekyedy. Przybył on do New Yorku bez żadnych środków, a w swoim bagażu miał jedynie worek kukurydzy i małe piecyk do jej prażenia, tak jak to jest na Węgrzech we zwyczaju. Najspokojniej w świecie ustawił ten piecyk na Broadway i rozpoczął interes. Prażona kukurydza zaczęła przed zebrałą gawiedzią wyprawać dziwne metamorfozy. Gdy łuska jej pęka, to z wnętrza wydobywa się biała miazga, która w ogniu pęcznieje na białą kulę wielkości orzecha i żółta daje miły smak i odświeża usta podobnie jak guma. Ten tip wszedł w modę i jego autor jest już dziś bogaczem.

Barnum zrobił majątek na zastosowaniu olbrzymiej reklamy wtedy nie znanej. On też jest twórcą wyrażenia i pojęcia „humbug”.

Przechodząc wraz z Barnumem do tipów z dziedziny reklamy, nie można nie wspomnieć o pomadzie na włosy, reklamowanej przed wojną aż do znudzenia:

„Ja Anna Csilag z moimi 185 cm. długimi włosami i t. d.

Pomada była nieszkodliwa dla używających, a p. Csilag posiadała wkrótce fabrykę w Wiedniu i Berlinie, które świetnie prosperowały do czasu wojny. Podobne są typy Chaplina, którego specjalnie niezgrabny typ obuwia zapewnił mu w jego występach humorystyczne powodzenie.

Z drobniejszych tipów, które jednak dały dobry wynik, należy przypomnieć historię wykałaczki do zębów. Jej wynalazca początkowo sam je strugał i sam roznosił po restauracjach i sprzedawał na ulicy. Wkrótce doszedł do tego, że zbudował fabrykę, a wyka-

łaczka stała się dziś nieodzownym przedmiotem w każdym domu i lokalu.

W swoim czasie Francuz Maurice Perier wynalazł drobny przyrząd „cri-cri” który ukryty w dłoni i pociskany wydawał krótki ale przeraźliwy głos i używany był do demonstracji na ulicach, w teatrach i t. p. Przyrząd ten w swoim czasie tak się rozpowszechnił, że głos jego prześladował na każdym kroku nie tylko we Francji, ale i w całej Europie.

Pewien kaznodzieja w Massachuset wpadł na pomysł uwiązania lalki do linki gumowej na której wykonywała ona wahadłowe

jakby taneczne ruchy. Ten tip przyniósł mu wcale pokaźny dochód. Inny kombinował małpkę, wspinającą się i zesuwaną po drewnianym patyczku i zyskał na tem kilkaset tysięcy dolarów. Znacznie więcej uzyskał pewien szewc z New Yorku za wprowadzenie małych płytek metalowych, ochraniających obcas i podeszwy.

Wyliczamy tu drobną ilość tych dowcipnych a często bardzo pożytecznych pomysłów, które przyniosły wiele korzyści lub rozrywkę publiczności, a autorowi zapewniły majątek.

## Ruth Elder zrobiła karierę

### Komedja z rzeczywistym epilogiem

W filmie, który nakręcono w Hollywood z Ruth Elder w roli tytułowej, zakończeniem było jej małżeństwo z miliarderm. Obecnie dzięki kaprysowi losu komedja owa przemieniła się najzupełniej w rzeczywistość.

Ruth Elder bowiem rozwodzi się ze swym mężem, Lyle Womack i wychodzi zamąż za Vanderbildta. Wiadomość tę lansują pisma nowojorskie, a dzięki temu należy się spodziewać prawdopodobnie ciekawego uzupełnienia pamiętników sławnej pilotki, przerwanych w tym momencie, w którym ona rozpoczyna karierę filmową.

Pamiętniki owe, które ukazały się niedawno, są nader interesujące i przedstawiają romantyczne szczegóły awanturczego życia.

Ruth Elder pochodzi z rodziny małomieszkańskiej. Jako 16-letnia dziewczyna tak oczarowała swego nauczyciela, że ten zakochał się w niej na umór i poślubił ją. Należy dodać, że mała kokietka założyła się z koleżankami, że — jeśli zechce — nauczyciel się w niej zakocha i z nią się ożeni... W dwa lata później uciekła do Panamy, gdzie poznała pana Womacka. Tym razem jednak źle wybrała. Nowy mąż był leniem i dawał się utrzymywać żonie. Była ona wówczas asya-

tentką dentysty i omal nie utonąła zupełnie w zacisznym stawku życia małomieszkańskiego.

Nagle wyrwała się z tej gnuśności, gdy zapoznała się z lotnikiem Haldermanem. Nauczył ją awjatyki i postawił jej do dyspozycji dla lotu oceanicznego — siebie i swoją maszynę. Ruth Elders chciała bowiem zdobyć taką sławę, jak Lindbergh, o którym mówił wówczas świat cały. To się jej rzeczywiście udało — choć — wpadła do morza, wyłowiona została przez parowiec holenderski i musiała zostać powierzona na Azory. Teraz wyglądają także inaczej mężczyźni, z którymi się styka. W jej pochodach triumfalnych po Europie i Ameryce odegrali ważną rolę minister francuski Bokanowski, który później zginął śmiercią tragiczną i burmistrz, Nowego Jorku, Jimmie Walker.

Następnym etapem było naturalnie Hollywood. Gdy jako gwiazda filmowa miała możliwość wyboru między starającymi się o jej rękę trzema wybitnymi artystami filmowymi — postanowiła wybrać... czwartego; młodego Vanderbildta, potomka najbogatszej rodziny świata,

## „Portret nieznanego mężczyzny”

### Przodkowie generała Bema

Jenerał Józef Bem pochodził z rodziny pomorskiej. Przodkowie jego, piszący się Behm, Böhm i Behem, mieszkali w okolicach Gdańska i w mieście samem. Z Gdańska przenoszą się do Torunia. Poszukiwania archiwalne, przeprowadzone ostatnio w archiwum miasta Torunia i w księgach parafji ewangelickiej, na prośbę mjr. Bema de Cosban (potomka jenerała, piszącego jego monografię) dały następujące wyniki:

W muzeum miejskim portret t. zw. „nieznanego mężczyzny” uznano jako portret Piotra Bema, burgrabiego gdańskiego z XVI wieku. Córka tegoż Elżbieta wyszła za burmistrza toruńskiego Fabiana Tenk. Grobowiec, gdzie spoczywa wraz z mężem znajduje się w kościele N. Panny Marji w nawie środkowej. Herby zdobiące płytę grobowca, mocno starte. W herbie Bemów widoczna zdoba hełmy. Akta ewangelickiego, staro-

zawartego w 1621 r. między Henrykiem Bema a Barbarą Gratsch, pochodząca ze znacznej rodziny toruńskich rajców, oraz metrykę chrztu ich syna z r. 1628.

Badania archiwalne nie są jeszcze zakończone, kontynuacja ich nastąpi ze współudziałem mjr. Bema, którego przyjazd spodziewany jest za kilka tygodni.

### DOBRY GOŚĆ.

W pierwszorzędnej kawiarni siedzi gość od dwóch godzin i czyta gazety. Nagle podnosi się i woła na kelnera:

— Proszę mi zachować to miejsce, ja zaraz przyjdę, tylko skoczę na chwilę do domu wyklic kawe.

## JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowywania do zimy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

ODDZIAŁ W ŁODZI

Al. Kościuszki 29

Tel. 3-12 i 74-40

# KRONIKA

KALENDARZ

## TEATR.

Teatr Miejski: „Mira Efros”.  
Teatr Letni: — „Używaj póki czas”.  
Teatr Pop.: — „Baron Kimel”

## WIDOWISKA.

Casino — „Przebrane życie”.  
Luna: — „Miłość dziewczyny”.  
Grand Kino: — „Nieludzki okup”.  
Capitol: — „Życie i przyszłość kobiety”.  
Apollo: „Arlekinada życia”.  
Palade: — „Wino miłości”.  
Czary: — „W lasach polskich”.  
Corso: — „Pojedynek”.  
Mimoza: — „Ostajm monarcha”.  
Odeon: — „Kajdany”.  
Resursa: — „Madame Recamier”.  
Spółdzielnia: — „Błękitne noce”.  
M. Kin, Ośw.: „Tańczący Wiedeń”.  
Wodewil: — „Aktorka”.

— 000 —

## Wiadomości bieżące

### Ku czci ks. prał. Albrechta

Wczoraj o godz. 7,30 wieczór w nowej sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyła się Akademia żałobna ku czci s. p. ks. prałata, senatora Jana Albrechta, twórcy Stow. Rob. Chrześc.

Przemawiał J. Eks. biskup dr. W. Tymieniecki, kreśląc w swym przemówieniu żywot Zmarłego, ponadto prawnik Adamski, ks. Rybus, patron obecny stowarzyszenia i inni.

Dyżury Aptek,

Dziś dyżurują apteki:

Sukc. F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, Ilnickiego i Ogara Wólczńska 37, Sukc. Leinwebra Plac Wolności 2, Stkc. J. Hartmana Młynarska 1, J. Kahana Aleksandrowska 80.

### Sprawa Szczecińskiego

W dniu dzisiejszym Okręgowy Sąd kaliski na sesji wyjazdowej rozpatrywać będzie sprawę zabójcy b.p. Michała Króla Romana Szczecińskiego w Kole.

Szczeciński oskarżony jest o mord rabunkowy w Sompólnie. (p)

### Import i eksport w Łodzi.

Według obliczeń Wydziału Statystycznego Magistratu, w okresie pierwszych czterech miesięcy b. r. przywieziono do Łodzi: węgla 505,681 tonn, baweł — 24,213 t., wełny — 6,995 t. W tymże czasie wywieziono z Łodzi tkanin lnianych, bawełnianych, wełnianych, jedwabnych, pół-jedwabnych i t. d. — 30,340 t.

### Teatr i sztuka

Teatr Popularny Ogródowa 18.

Znakomita i bogata w piękne melodie operetka „Hrabina Marica” pełną sentymentu werwy i życia w doskonałym wykonaniu całego zespołu na scenie p. Brandtówna. Piąt-

# Zonebójca przed sądem

Sensacyjna rozprawa w Sądzie Okręgowym

W domu przy ul. Konstantynowskiej 75 od trzech lat zamieszkiwał w jednoizbowym suterynowym mieszkaniu Feliks Graczyk ze swą żoną Zofią, 3-letnią córką Genią i 7 miesięcznym niechrzczonym synkiem. Graczyk źle żył z żoną swą, maltretował ją i bił do tego stopnia, że dwukrotnie wzywano do niej Pogotowie Miejskie, i w czasie awantur groził jej, że ją zabije. Graczykowi niejednokrotnie żaliła się przed sąsiadami i rodziną na złe traktowanie jej przez męża. Pierwszego kwietnia r. b. około godz. 5 p. p. sąsiedzi Graczyków poruszeni zostali przeraźliwym krzykiem i jękami Graczykowej dobywającej się korytarza. Po chwili jęki umikły. W ciemnym korytarzu obok drzwi wiodących do mieszkania Graczyków sąsiedzi zauważyli na podłodze, leżącą w kałuży krwi Graczykową na skutek czego zawezwali policję. Policja znalazła w wspomnianym korytarzu zwłoki Graczykowej do pasa obnażone, na których widniały liczne rany. Odzież była na

niej poszarpana. Obok zwłok Graczykowej leżało poranione dziecko, które przewiezione do szpitala zmarło. Na podłodze niedaleko zwłok Graczykowej leżał tasak, narzędzie krwawej zbrodni opodal stał o mur oparty i krwią zbrzydzone Graczyk. Zbrodniarz na widok zbliżającej się policji wpadł w szal i rzucił się na posterunkowych, bijąc ich i kopiąc. Po kilkuminutowej walce Graczyka obezwładniono i odwieziono do komisariatu.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa była tematem rozpraw łódzkiego Sądu Okręgowego.

Po naradzie sąd, wydał wyrok, mocą którego 28-letni Feliks Graczyk został skazany za zbrodnię morderstwa na osobie dziecka swego na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś za zamordowanie żony na 15 lat ciężkiego więzienia, a wobec zbiegu przestępstw skazał go na łączną karę 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (p)

# Tragiczne samobójstwo inwalidy

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

Przy ul. Kilińskiego 162 dzierżawił od Franciszka Wolnickiego skład win i wódek inwalida wojenny 30-letni Edward Poszepczyński. Poszepczyński podczas wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920 postradał obie nogi i lewe oko, czyli że stał się 100 procentowym inwalidą. Na skutek kalectwa uzyskał on od władz państwowych koncesję na urządzenie składu win i wódek, jednakże wskutek braku gotówki wszedł on w pertraktacje z właścicielem takiegoż składu Wolnickim, któremu dawał pewne procenty od obrotu. Mimo to, że interes szedł nienajgorzej Poszepczyński stale uskarżał się przed znajomymi,

że uważa się wskutek kalectwa swego za niepotrzebnego człowieka i że życie jego jest zupełnie zbyteczne, gdyż nie przynosi nikomu żadnej korzyści. Myśli, któremi nosił się bardzo poważnie, znalazły epilog swój w dniu wczorajszym.

Poszepczyński popełnił samobójstwo, wystrzałem z rewolweru.

Lekarz sądowy dr. Hurwicz stwierdził, że samobójca po wystrzale wpadł w konwulsje, przyczem strzał był celny i spowodował śmierć. Trupa zabezpieczono na miejscu, poczem po przeprowadzeniu formalności odwieziono do prosekutorjum. (p)

# Tajemniczy napad w polu

W czoraj wieczorem posterunkowy P. P., przechodząc ulicą Polną zauważył w polu jakiegoś mężczyznę, leżącego w kałuży krwi

Krew przytem sączyła się z ran głowy i ust, przyczem mężczyzna ów leżał w stanie nieprzytomnym. Policjant natychmiast wezwał pogotowie Miejskie, leka którego stwierdził, że został on napadnięty przez jakiś osobników którzy zadali mu nożem 3 rany głowy, oraz przecili mu usta wraz z językiem

Wskutek nieznaleszenia przez nieprzytom-

nym jakichkolwiek dowodów osobistych nie zdotano stwierdzić narazie tożsamości jego. Dopiero po przewiezieniu go do szpitalu św. Józefa, na wskutek zeznań niektórych świadków, stwierdzono, że jest nim 30-letni Józef Zarzycki, zamieszkały przy ul. Brukowej 10.

Władze śledcze wskutek niedoprowadzenia do przytomności Zarzyckiego nie mogły wszcząć jeszcze dochodzenia, celem wykrycia sprawców napadu. (p)

kowską, Zielińską, Moranowiczem, Tartakowiczem Zakrzewskim, Góreckim na czele.

Teatr Miejski

Dziś i do piątku włącznie nieodwołalnie ostatnie cztery przedstawienia rekordowej sztuki Gordina „Mira Efros”. Wzruszająca treść i znakomite wykonanie wywierają olbrzymie wrażenie.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w Kasie Zamawiań.

Teatr Letni w Park Staszica.

Rewja „Używaj póki czas” wystawiona z dużym nakładem pracy cieszy się olbrzymim powodzeniem. Rozbawiona publiczność stale domaga się powtarzania poszczególnych numerów, zwłaszcza oba barwne i melodyjne finały bisowane są przy udziale publiczności po kilka razy.

### Grand — Ogródek

W bieżącym lecie w Łodzi wielkim sukcesem cieszy się Grand-Ogródek, którego popularność w szerokich sferach naszego miasta wzrasta z roku na rok.

Frekwencję swą ogródek Grand-Hotelu zawdzięcza wytrawnemu kierownictwu p. Tomaszewskiego, który dokłada wszelkich starań aby dogodzić publiczności.

Wieczorami przygrywa brawurowa orkiestra wojskowa pod batutą dyr. Waltera. Przy dźwiękach, której cztery razy tygodniowo odbywa się five o'clock.

Dziś i jutro gra orkiestra w zwiększonym składzie 46 osób.



# Jeszcze o nowym wynalazku

## Jak niszczyć tyfusu i inne cholery

Na ostatnim posiedzeniu Akademii Nauk w Paryżu, pod przewodnictwem słynnego profesora d'Arnoala, referowany był wynalazek, który zrewolucjonować może stan obecny higieny i którego doniosłość trudno nawet narazić objąć.

Wiadomo, że woda jest roznosicielką wielu zarazków chorobowych, a zwłaszcza cholery i tyfusu. Walka z temi zarazkami przez wyjaławianie wody w wielkich zbiornikach jej była prowadzona dotychczas bez poważniejszych wyników zadaniem, ile że najstarsze nawet filtrowanie wody nie sterylizowało jej kompletnie. Nadto, co najważniejsze, wyjaławianie wody za pomocą filtrowania jej wymaga kosztownej i żadnej instalacji, na jaką mogą pozwolić sobie jedynie zamożne zarządy miast, wobec czego pozostaje całe mnóstwo miasteczek, wsi i osad, nie

posiadających urządzeń filtracyjnych wskutek czego mieszkańcy tych osiedli pija wodę w stanie pierwotnym, narażając się na ciężkie zakażenie organizmu zarazkami chorobotwórczymi.

Otóż wynalazek, o którym mowa dotyczy właśnie sposobu odkażania wody, odznaczającego się nadewszystko wielką prostotą i dostępnością dla wszystkich. Uczonym, którego zasługę stanowi to odkrycie, jest Jerzy Lachowski, Polak, zamieszkały od dwudziestu lat w Paryżu, autor znanych dziedzinie fizyki prac, opierając się na opracowanej przez siebie „teorii komórek”, zanurza uczoń w naczynie pełne wody, zakażonej miliardami bakterii tyfusowych na każdy szczęśliwy jeńcymatr ślimakowato skręcy krąg, sporządzony ze srebra i białego metalu, Po dwudziestu czterech godzinach woda okazuje się do-

szcześnie wysterylizowana — nie ostał się żaden bakcyl. Jak wyjaśnia Lachowski, stanowiąca komórka rodzaj rezonatora elektrycznego, zdolnego do wyładowania z siebie i wchłaniania w siebie fal radioelektrycznych,

Otóż częstość drgań pozostającej w ciągłym ruchu, bowiem złożonej z żyjących komórek, wody ulega zmianie pod wpływem znieżenia z masą metaliczną, przyczem częstość tych tak się potęguje, że działają one zabójczo na znajdujące w wodzie bakterie,

Tyle o swoim wynalazku sam uczoń. Czy dalsze badania i próby potwierdzą słusność jego — założeń — o tem przekonamy się w niedalekiej przyszłości. O ile jednak nadzieja jego miałyby ziścić się w pełni należałoby spodziewać się, że choroby takie jak tyfus i cholera staną się ponurymzabytkiem przeszłości.

W sam raz dla czerewyczejki

## Nowy materiał budowlany w Sowietach

Jak donoszą pisma sowieckie, w miejscowości Artig w południowej Armenii, odkryto olbrzymie pokłady kamienia, posiadającego niezwykle, dotąd niespotykane własności. Kamień ten jest mianowicie bardzo lekki, porowaty, nieprzepuszczający ani głosu, ani ciepła i, co najciekawsze, może być krajany w bloki dowolnej formy i rozmiarów.

Te niezwykle własności nowoodkrytego kamienia umożliwiają szerokie zastosowanie go jako materiału budowlanego.

Według opinii geologów kamień ten pochodzi ze złóż wulkanicznych.

Nic nowego pod słońcem.

## Mądrość z zamierzonych wieków

Pomiary ziemi w starożytności.

Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż, jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkała i zbadana, mieli zupełnie dokładne dane co do wielkości naszej planety.

Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary t. zw. sześciątka piramidalna odpowiada dokładnie jednej dziesięciomilionowej części promienia ziemi na biegunie.

# WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 15 VII		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 15 VII
<b>Papier procentowe</b>			<b>Fabryk cukru</b>		
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów . . . . .	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów . . . . .	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk . . . . .	10 "	
1 pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00	Częstocice . . . . .	100 "	
50 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice . . . . .	10 "	
1 pr. Poż. Dol. 1919-1920	100	92.00	Michałów . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	105.00			
		61.00	<b>Fabryk cementu</b>		
<b>Lista Zastawna</b>			Firley . . . . .	50 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy . . . . .	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	46.25	Wysoka . . . . .	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	<b>Kopalń i zakładów hutniczych</b>		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63.75	<b>Naftowa</b>		
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59.50	Polska Nafta . . . . .	5 zł.	
<b>Obligacje</b>			Standart-Nobel . . . . .	50 "	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100 zł.		<b>Fabryk Metlowych</b>		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 "		Cegielski . . . . .	50 zł.	
1 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 "		Lilpop . . . . .	25 "	28.75
<b>AKCJE</b>			Modrzewów . . . . .	50 "	25.50
<b>Bankowe</b>			Norblin . . . . .	100 "	
Dyskontowy . . . . .	100 zł.	126.00	Orthwein . . . . .	25 "	
Handlowy . . . . .	100 "	116.00	Cstrowiec Ser. Bl. . . . .	50 zł.	81.00
Polski . . . . .	100 "	158.50	Farowóz . . . . .	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk . . . . .	25 "	
Zachodni . . . . .	25 "		Rohn . . . . .	25 "	
Zw. Sp. Zarob. . . . .	100 "	78.50	Rudzki . . . . .	50 "	39.50
<b>Chemiczne</b>			Statachowice . . . . .	50 "	27.00
Cerata . . . . .	50 zł.		Ursus . . . . .	15 "	
Sole potasowe . . . . .	25 "		Zieleniewski . . . . .	100 "	
Grodziski . . . . .	50 "		<b>Fabryk Wyr. Włók.</b>		
Kijewski Scholtze . . . . .	100 "		Lawiercie . . . . .	30 zł.	
Pula . . . . .	10 "		Lyrardów . . . . .		
Spiess . . . . .	100 "		<b>Przedsięb. Handlow.</b>		
Strem . . . . .	12.50		Borkowski . . . . .	25 zł.	10.50
<b>Elektryczne</b>			Jabłkowski . . . . .	10 "	
Elektr. Dąbrow. . . . .	50 zł.	91.00	Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność . . . . .	100 "		<b>Spożywcze</b>		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Haberbusch . . . . .	100 zł.	
Boown Boveri . . . . .	100 "		Herbata-Szumilin . . . . .	25 "	
Gr . . . . .	10 "		Spirytus . . . . .	40 "	
Kabel . . . . .	10 "		<b>Przedsiębiorstw różn.</b>		
Sila i Swiatlo . . . . .	100 "	125.50	Zegluga . . . . .	105 zł.	
			Bristol . . . . .	665 "	
			Majewski i S-ka . . . . .	35 "	
			Lombard . . . . .	100 "	
			Pustelnik . . . . .	50 "	



# ASFALTY

krajowe, znakomitej jakości, zastępujące najlepsze asfalty zagraniczne do wszelkich celów technicznych, jak do fabrykacji papy da chowej, materiałów izolacyjnych, budowy dróg i t. d. wyrobu firmy

**Gal. Tow. Naft. „GALICJA“ s. a. w Drohobyczu**

— poleca po cenach konkurencyjnych —

Generalne Przedstawicielstwo  
Łódzki Związek Handlowy

**H. ZMIGROD I S-ka**

Konstantynowska 15-50

**BANK****PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH**

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty  
z wymówieniem i na każde żądanieWkłady oszczędnościowe w Dolarach  
irrych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

**BANK DEWIZOWY.**

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

**SKLEP**

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37  
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.**K r e m****„Konwalia“**

usuwa piegi, pryszcze i opaleniznę.

Apteka  
S. Bartoszewskiego  
dawniej Kraffta

Piotrkowska 164

**Karol Folkierski**Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły**Al. Kościuszki 3, I p.**

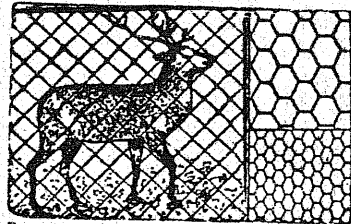
tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych**Druciane** Parkany,  
Plecionki  
TkaninyGazy miedz. do filtrów  
„Rabitz“ do robót  
betonowychwe wszystkich metalach  
wyrabia i poleca**Rudolf JUNG**ŁÓDŹ, Wólczańska 151  
telef. 28-97.

5491

**Drobne ogłoszenia****Kupno i sprzedaż**a raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Manufaktura, galanteria, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieleżne męska, damska poleca „Kredyt“ Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

**Posady i prace**

Monterzy na ogrzewanie centralne kanalizację i wodociągi mogą się zgłaszać do firmy S. Domański i S-ka, Łódź, Piotrkowska 17.

8536 — 3

**Nauka i wychowanie**Mutynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięce, 6-go Sierpnia 14, praca oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.  
8518 — 7**Lokale i mieszkania**Do wynajęcia zaraz wprost od gospodarza jeden pokój i pokój z kuchnią ul. Szpitalna 16 Widzew.  
8538 — 3Mieszkanie zaraz do wynajęcia dwupokojowe kuchnia Radogoszcz Szosa Zgierska 44. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 51 właściciel Sapiński godz. 10-16  
8520 — 3**Różne.**dowa przyjmie na mieszkanie dwóch inteligentnych panów. Wólczańska 79 m. 27  
8548 — 1Zaginął dowód osobisty wydany przez Starostwo Łask oraz książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Sieradz na imię Kamiński Roman  
8346 — 3**Dr. St. Bibergal**  
Moniuszki 11 Tel. 62-22  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 8-10 r., i od 5-8 w

**PROSZEK**  
**„ZMIJKA“**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
APTEKA S. BARTOSZEWSKI  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 164 TEL. 7-15

**Ogłoszenia Fuchs'a to mur**

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

**Akwizycji ogłoszeń****FUCHS**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

**„STOP“**

Sz. P. P.

Cukiernicy, Restauratorzy, Rzeźnicy  
Piekarze i t. p. wszelkie urządzenie bufetowe i wystawowe wraz z metalem niklowaniem mogą nabyć w firmie**Piotra Tandeckiego**

KONSTANTYNOWSKA 53

tanio, solidnie i fachowo wykonane, jak również wszelkiego rodzaju lustra.  
5993**ELEGANCKIE PANIE**

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w Magazynie wykwintnej konfekcji damskiej

7. ELIKSMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej

Sprzedaż na raty i za gotówkę

**ISZEWICY****Skóry i dodatki**

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

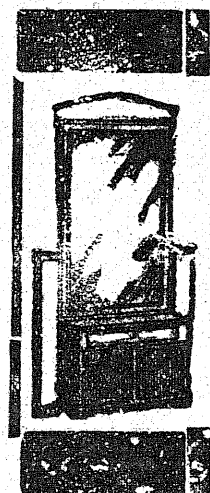
**Sklep galanterji**

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

**V. Jarocińskiej**

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121



**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wyłączenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przed: przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Łatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.